Nr. 9 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 12 stycznia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Nota Polski do Z. S. R. R.

Belgradzki zamach stanu.

Centralistyczny ustrój konstytucyjny w Jugosławji został obalony — atoli nie na rzecz konstytucji federalistycznej, której domagali się Chorwaci, lecz na rzecz absolutyzmu monarchistycznego. Znikł splamiony krwią parlament — ale na jego miejsce weszła królewska, militarna i biurokratyczna samowola. Ograniczoną dotychczas wolność prasy zniesiono całkowicie: dlatego nie można dawać pełnej wiary informacjom, przesianym przez sito cenzury rządowej. Informacje te głoszą, że Chorwaci uważają powstanie władzy absolutystycznej za swe zwycięstwo i godzą się na obalenie konstytucji i rozpędzenie Skupczyny. Łamiąca prawo, brzękająca szablą, wiarołomna monarchja jest im rzekomo bardziej pożądana niż dotychczasowy napoły parlamentarny stan, który im umożliwiał organizowanie i prowadzenie walki z serbskim centralizmem. Jeżeli tak jest istotnie, to ów fakt zadowolenia stawia w osobliwem świetle chorwackich demokratów i rewolucyjnych nacjonalistów.

Jeżeli przewódcy Chorwatów dokonany zamach stanu rzeczywiście witają, jako swoje zwycięstwo, to świadczy to dobitnie, jak głęboka panuje nienawiść między obu ma szczepami. Zrozumiałe jest, że Belgrad obwołanie absolutyzmu uważa za ulgę i rękojmię zabezpieczenia przed aspiracjami chorwackiemi; natomiast radość w Zagrzebiu wskazywałaby, że Chorwaci zrozumieli, iż na gruncie parlamentarnym nie zdołają wywalczyć dla siebie autonomji. — Tak więc obie ścierające się strony, Serbowie i Chorwaci zabiegają o poparcie ze strony absolutyzmu, który w tym wypadku będzie „tertius gaudens", tym trzecim, co wygrywa.

Dyktatury w południowo-wschodniej Europie są dość zwykłem zjawiskiem w czasie powojennym. Ale żadna z nich nie przyszła do skutku tak łatwo, tak bez jakiegokolwiek oporu, jak zamach stanu w Jugosławji. Świadczy to nietylko o stosunkowo nizkim stopniu kultury politycznej kraju, ale jest także dowodem, że szerokie masy ludowe mało obchodzi zaciekła walka partji burżuazyjnych o centralizm i federalizm. Potwierdza się na przykładzie tym pewnik, że demokracja może się utrzymać tylko w krajach przemysłowych, posiadających liczną klasę robotniczą, podczas gdy w krajach agrarnych, nie mając oparcia o robotników, ulega łatwo zamachom dyktatorów.

Odnośnie do przewrotu w Jugosławji dotychczas jeszcze nie jest jasne, jaki jest jego właściwy cel. Wprost nieprawdopodobne wydaje się, aby rząd wojskowy, który wyszedł z kół wielkiej burżuazji, zamierzał przeprowadzić przekształcenie państwa w duchu federalistycznym. Z drugiej strony nasuwa się znowu pytanie: po co więc rozbijano konstytucję, jeżeli istnieje zamiar trwania przy centralistycznym ustroju państwa?

Na razie tylko stwierdzić można, że w Belgradzie dokonano zamachu na polityczne prawa szerokich mas, który wytępił ostatnie reszki demokratycznych swobód obywatelskich w państwie jugosłowiańskiem.

Wypadki w Jugosławji są poważną przestrogą i wezwaniem, które zrozumieć musi klasa pracująca wszystkich krajów. Musi ona wzmódz swą czujność, rozbudowywać i umacniać swe organizacje, aby w danej chwili mogła stawić czoło niebezpieczeństwom, jakimi zagrozić jej może faszyzm.

Nieudały zamach na Unszlichta.

Bomba pod pociągiem.

WILNO, 10. 1. (AW). „Dziennik Wileński" donosi z Mińska, iż nocy onegdajszej na linji Mińsk — Orsza sprawcy położyli podobno bombę zegarową pod pociąg, którym powracał z Mińska zastępca przewodniczącego rewolucyjnej rady wojennej ZSSR Unszlicht. Pocisk wybuchł jednak dopiero po przejściu lokomotywy i kilku wagonów, pod dwoma wagonami bagażowemi i pocztowym. W ten sposób Unszlicht ocalał. Unszlicht bawił w Mińsku w związku z obchodem 10-lecia istnienia Białorusi Sowieckiej i przy tej okazji przeprowadził generalną inspekcję okręgu mińskiego.

2 katastrofy kolejowe z powodu mgły.

PRAGA, 10. 1. (Pat.). Na skutek mrozów i mgły miało miejsce kilka wypadków na kolejach czeskich. W pobliżu dworca praskiego pociąg osobowy wpadł na pociąg towarowy, przyczem jeden urzędnik kolejowy został zabity, zaś czterech odniosło ciężkie rany.

Ostatniej nocy na stacji Lisso na wschód od Pragi miało miejsce zderzenie między pociągiem osobowym i towarowym. Dwóch pracowników kolejowych zostało zabitych, 11 podróżnych zaś odniosło rany.

PRAGA, 10. 1. (Pat.). W Czechach południowych temperatura osiągnęła dziś 20 st. C., w północnych 24 st. C. w Pradze 20 st. C.

10-lecie parlamentaryzmu w Polsce.

WARSZAWA, 10. I. (tel. wł.). W związku z zbliżającą się rocznicą 10-lecia parlamentaryzmu polskiego, przypadającą dnia 8 lutego br., wydana ma być nakładem ciał parlamentarnych książka pamiątkowa, poświęcona pracom parlamentarnym w latach 1919—1929.

Na jednym z najbliższych posiedzeń sejmu, postawiony będzie przez szereg stronnictw wniosek o wyłonienie specjalnej komisji, któraby się zajęła organizacją uroczystości 10-lecia parlamentaryzmu.

Miasteczko odcięte od świata

z powodu zasp śnieżnych.

SOSNOWIEC. 10. stycznia. (A. W.) Miasteczko Żarki w powiecie zawierciańskim z powodu zamieci śnieżnej zostało zupełnie odcięte od świata. Droga z Żarek do stacji kolejowej w Myszkowie została tak zasypana, że komunikacja kołowa jest najzupełniej niemożliwa. Wedle przewidywań przywrócenie ruchu normalnego z Żarkami ma nastąpić dopiero około 16. b. m.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

LONDYN, 10. 1. (AW). Bezrobocie w Anglji objęło ponad półtora miljona robotników.

Tragiczny wypadek

na dworcu kolejowym.

WARSZAWA. 10. styczn. (tel. wł.) Nocy ubiegłej na stacji Warszawa Wschodnia dostał się pod pociąg, przechodzący przez tor pasażer, liczący około 60 lat. Koła maszyny odcięły nieszczęśliwemu prawą nogę i rozbiły głowę, wskutek czego wypłynął mózg i pasażer poniósł śmierć na miejscu. Przy zabitym znaleziono świadectwo przemysłowe na handel nabiałem i mięsem, wydane na nazwisko Franciszka Pietraszka z Ernestowa pow. łukowskiego. Kolejarze poznali w zabitym emerytowanego kolejarza z Łukowa, który obecnie trudnił się handlem. W dochodzeniu okazało się, że Pietraszek był na dworcu razem z żoną, która przed kilku minutami przed tragicznym wypadkiem, wyjechała pociągiem do Brześcia.

POSIEDZENIE KOMISJI SKARBOWEJ NIE ODBYŁO SIĘ.

WARSZAWA. 10. stycznia. (tel. wł.) Dziś zapowiedziane było pierwsze po ferjach świątecznych, posiedzenie komisji skarbowej. Z powodu nieobecności przewodniczącego komisji pos. Krzyżanowskiego, przewodniczyć miał p. Kiernik, posiedzenie jednakże nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia na czas, wielu posłów, którzy z powodu zasp śnieżnych z dużem opóźnieniem przyjechali do Warszawy.

Lewica francuska zapowiada walkę o władzę

Rozpoczętą wczoraj, we czwartek debatę na temat ogólnej polityki rządu przedstawia prasa prawicowa jako rodzaj ataku partyj lewicowych, który z góry już skazany jest na niepowodzenie. Jeśli nawet prawdopodobną jest rzeczą, że część opozycji z powodu rozpoczynających się rozpraw reparacyjnych pozostawi gabinet jeszcze przez czas jakiś w spokoju, to jednak nie ulega wątpliwości, że partje lewicowe tego roku rozpoczną na nowo walkę o władzę. Zmusza je do tego propaganda partyj prawicowych, które dzisiaj usiłują wszystkimi sposobami podkopywać powagę rządów parlamentarnych nawet wśród mas ludowych. Walka z tym faszyzmem ze strony lewicy nie jest już tylko sprawą tej lub innej partji, lecz całej Francji demokratycznej.

Jako charakterystyczny sympton położenia uważać należy fakt, że wpływowa we Francji Liga praw człowieka zajęta formalnie stanowisko przeciw rządowi. Przewodniczący jej oświadcza w liście otwartym do premjera, że rząd sam ponosi winę za to, że utracił we Francji zaufanie. — Poincare, który wciąż mianuje siebie bojownikiem o jedność narodową, wykluczył lewicę z rządu i utworzył rząd czysto prawicowy. Kraj nie może tego zrozumieć, że rząd waży się żądać 25 proc. ogółu wydatków dla celów militarnych i budować twierdze, które bombami z samolotów w ciągu jednej minuty mogą być zniszczone. — Pomimo ugody w Locarno i paktu Kelloga zbrojenia nie zostały zastanowione.

—o—

Zjazd prezesów sądów apelacyjnych.

WARSZAWA. 9. stycznia. (Pat.) W dniach 8. i 9. b. m. obradował pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości Stanisława Cara zjazd prezesów sądów apelacyjnych, poświęcony sprawom związanym z nową organizacją sądownictwa i ogłoszonymi niedawno rozporządzeniami wykonawczemi do prawa o ustroju sądów.

W dwudniowych obradach omówiono całokształt zagadnień praktycznych, wiążących się z wprowadzeniem w życie nowego ustroju sądownictwa, poczem prezesi poszczególnych apelacji złożyli sprawozdania z przebiegu prac organizacyjnych w swoich okręgach. Ze sprawozdań tych wynika, że nowy ustrój sądów został we wszystkich okręgach apelacyjnych wprowadzony w całej pełni.

Złowróżbne „milczenie" w Jugosławji

ZAGRZEB, 10. 1. (AW). Dotychczasowa sytuacja co do nastrojów ludności chorwackiej jest zupełnie niewyjaśniona. Zapał, jaki wybuchł w niektórych miejscowościach osłabł już zupełnie. Nowomianowani ministrowie, jak również członkowie koalicji chłopsko-demokratycznej milczą uparcie. — Przybyły tu ostatnio Pribicewicz odmówił stanowczo dziennikarzom udzielenia wszelkich informacyj.

Dookoła rekonstrukcji gabinetu.

Będzie czy nie będzie?

WARSZAWA, 10. 1. (AW). Jedna z tutejszych ajencyj stwierdza, że wysnucie wniosków z wywiadu udzielonego przez premiera Bartla przedstawicielowi „Przeglądu Wiecz." o istnieniu zamiaru rekonstrukcji gabinetu jest najzupełniej bezpodstawną, — w szczególności zaś bezpodstawne mają być wiadomości co do zmian na stanowisku ministrów spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych. Ks. Janusz Radziwiłł wógóle do rządu nie wejdzie.

WARSZAWA, 10. 1. (AW). Na marginesie domniemanej rekonstrukcji gabinetu „Nasz Przegląd" omawiając wywiad premiera Bartla stwierdza, że chodziłoby o usprawnienie gabinetu w kierunku gospodarczym i w tym kierunku mają nastąpić zmiany. Możliwe, że nastąpi nominacja specjalnego prezesa Komitetu Ekonomicznego Rady Min.

WARSZAWA, 10. 1. (AW). Ks. Janusz Radziwiłł zaprzecza kategorycznie pogłoskom o tem, jakoby miał objąć jakiekolwiek stanowisko w obecnym rządzie.

REWIZJA TRAKTATÓW HANDLOWYCH.

WARSZAWA, 10. 1. (AW). Dziś rozpoczynają się we Wiedniu rokowania o rewizję traktatu handlowego polsko-austrjackiego. Jutro wyjeżdża również do Paryża dyr. Sokołowski celem kontynuowania rokowań o rewizję traktatu handlowego polsko-francuskiego.

—o—

Kara śmierci -- za wynajęcie pokoju komunistom!

BELGRAD. Ustawa o ochronie państwa którą ogłosił absolutystyczny rząd jugosłowiański, przewiduje m. i. karę śmierci dla przekroczeń, dotychczas karanych dłuższem lub krótszem więzieniem. Według niej kara śmierci grozi nietylko temu, kto pisze, wydaje, drukuje lub rozszerza książki, gazety i plakaty o treści podburzającej i wzywającej do gwałtownej zmiany politycznego i społecznego ustroju w państwie, ale także każdemu, kto popiera propagandę komunizmu. Śmiercią grozi n. p.

próba oastąpienia swego pokoju

osobnikom, którzy do powyższych celów zmierzają i wogóle dążą do wywołania niezadowolenia. Śmiercią karany będzie, kto komunikuje się z osobami z zagranicy w celu uzyskania pomocy dla zrealizowania niedozwolonych politycznych celów.

TYFUS PLAMISTY NA DOL. ŚLĄSKU.

BYTOM, 10. I. (AW.). W całym okręgu świdnickim (na Dolnym Śląsku) wybuchła epidemja tyfusu plamistego, która rozszerza się gwałtownie. Szpitale przepełnione. Władze policyjne zarządziły szereg środków ochronnych mających przeciwdziałać zawleczeniu tej choroby do innych okolic. Zabroniono nawet przejeżdżającym podróżnym wysiadania na stacji świdnickiej.

—o—

JOHN GALSWORTHY.

ODWAGA.

Byłem wówczas w strasznej nędzy, (opowiadał Ferrand) nie miałem poprostu co jeść. Moja bieda pozwalała mi zaledwie na chleb i na tytoń. Mieszkałem w jednym z domów noclegowych na Westminsterskiej drodze. Trzy, pięć a nawet siedem łóżek w jednym pokoju. Jeżeli się płaciło regularnie, miało się własne łóżko, jeżeli nie, to dawali wspólnika i to takiego, który zostawiał pamięć po sobie. Nie była to bynajmniej kwatera dla cudzoziemców; mieszkali tam prawie sami Anglicy i w dodatku pijacy.

Większość tych ludzi nie jest już zdolna do przyjmowania stałych pokarmów, piją i piją. Tak, im już nic pomóc nie może. Szkoda nawet na to pieniędzy, są zbrutalizowani do najwyższego stopnia. Sami mogą zaledwie uciułać sobie na to, by się jakoś utrzymać przy życiu. Tak... oni nigdy nie jedzą — najwyżej kawałek chleba. Pozatem piją.

Do tegoż domu noclegowego przychodził wówczas pewien Francuz, człowiek o żółtej twarzy i kurzych łapkach pod oczami. młody, około lat trzydziestu. Ciężkie biedak miał życie, bo tylko tacy tam przychodzili, a zwłaszcza Francuzi, którzy niechętnie wyjeżdżają ze swego kraju. Człowiek ten przychodził nas golić i liczył sobie jednego penny od osoby. Ponieważ niektórzy zapominali o płaceniu, więc w sumie zarabiał jednego penny na trzy osoby. Był on również golarzem w sąsiednich podobnych domach, pozatem miał obok mały sklepik, w którym nigdy nic nie targował. Jakżeż ten człowiek pracował! Golił jeszcze w zakładzie opieki społecznej. ale to nie było już tak korzystne, gdyż tam płacono mu tylko jednego penny za dziesięć osób. Często mówił do mnie:

— Uff, pracuję, jak niewolnik. Na to, by zarobić jednego penny, muszę wydać aż cztery. Cóż mam robić? Trzeba się jakoś pożywić. żeby mieć siłę za jednego penny ogolić dziesięciu ludzi.

Uwijał się jak mrówka, bez żadnego zadowolenia, byleby tylko żyć, ale zawsze w nadziei, że sobie zaoszczędzi na powrót do Francji.

Mieliśmy dla siebie dużo sympatji. Istotnie, między tymi ludźmi on jeden tylko umiał pracować, przytem bardzo inteligentny, myślący. Lubił rozrywki, szczególnie music-hall, dokąd uczęszczał przynajmniej dwa razy do roku. Coprawda, niewielką miał wiedzę w tym kierunku. Nie było na to pieniędzy, ale intencje miał dobre. Mnie przeważnie golił na ostatku, bardzo powoli.

— To jest mój odpoczynek — mówił zwykle. Ja również byłem z tego zadowolony, gdyż całymi dniami nie otwierałem ust do nikogo. Tak niewielu było takich, z którymi można było rozmawiać. Wyśmiewali się, albo patrzyli na człowieka, jak na jakiegoś dziwoląga, który powinien znajdować się w klatce.

— Tak, gdy tu przyjechałem poraz pierwszy — mówił — myślałem, że wkrótce odjadę z powrotem, ale teraz nie mam już tej pewności, tracę złudzenia. Niech mi pan wierzy, że goląc tych ludzi, zgoliłem własną duszę doszczętnie. I jacy oni są nieszczęśliwi! Biedne stworzenia! Jak oni muszą cierpieć! Piją, pan powiada, tak, ale to ich ratuje, to wnosi do ich życia choć odrobinę radości. Niestety, nie mam tego usposobienia. I pan także nie wydaje mi się szczęśliwy, ale pan jest młody. O tak, niech pan tylko pomyśli, jak może być dobrze w podobnym klimacie, a szczególnie, gdy się przyjechało z pofudnia.

Kiedy nie miałem już nawet fantu na zastaw, musiałem opuścić moje mieszkanie i wtedy ten oto Francuz dał mi pieniędzy, a trzeba panu wiedzieć, że w tem środowisku nie było mowy o pożyczce. Tam, jeżeli ktoś się dzielił pieniędzmi, wiedział, że je oddaje bezpowrotnie. I dobrze było, gdy na dodatek nie został jeszcze okradziony, bo zawsze znaleźli się tacy, którzy czyhali na nową parę butów, porządne palto. Umieli czuwać i sprytnie wymykać się wtedy, kiedy inni już spali.

Nędza nie zna moralności. Na to mogą pozwolić sobie tylko ludzie o żelaznej woli, ale nie tacy słomiani, jak tamci. Jedno mógłbym jeszcze powiedzieć co się tyczy angielskich nędzarzy — nie pragną krwi, tak, jak to bywa u tego typu Francuzów, lub Włochów.

Nie mając czem opłacać mego łóżka, przyjąłem miejsce palacza na statku, podróżowałem i dopiero po sześciu miesiącach wróciłem.

Pierwszego dnia spotkałem mego Francuza. Był to akurat dzień golenia. Wydał mi się jeszcze więcej podobny do mrówki niż zwykle. Ciągle na nogach, a i ręce miał już bardzo zmęczone. Twarz mu pożółkła, a może nawet przybyło zmarszczek.

— Ah, to pan — powiedział po francusku, — wiedziałem, że pan wróci. Niech pan zaczeka chwilkę, jak tylko skończę, to pogadamy.

Weszliśmy do kuchni. Była to wielka izba z kamienną podłogą i stołami rozstawionymi do jedzenia. Usiedliśmy przy kominie. Był styczeń, ale to wszystko jedno — zima, czy lato — w tej kuchni zawsze pali się ogień.

— A więc wrócił pan, — powiedział. — Nie znalazł pan szczęścia? Eh, trzeba mieć cierpliwość. W pańskim wieku można jeszcze czekać. Jaka mgła, co? Jeszcze mnie pan tu zastał, a mój kolega, Pigon umarł. Pamięta go pan, tęgi brunet, miał sklep tam na dole. Dobry człowiek, bardzo mi oddany, żonaty. Ładna kobieta, ta jego żona, w pełni rozkwitu, widać, że miała już dzieci, z dobrej rodziny. Umarł nagle, na atak sercowy. Niech pan zaczeka chwilkę, opowiem panu coś więcej.

(Dok. nast.).

—o—

Sprawy miejskie.

REKONSTRUKCJA SALI RADY MIEJSK.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji technicznej inż. Kolbuszowski prosił o przyspieszenie rekonstrukcji sali obrad gdyż z powodu złej akustyki obrady w Muzeum Przemysłowem są niemożliwe. Zastępca Komisarza dr. Obmiński oświadczył, że roboty murarskie są ukończone, z powodu jednak powolnego wysychania murów roboty malarskie zostały opóźnione. Sala niedługo zostanie oddana do użytku. Mowca zaprosił pp. Minkiewiczą i Awjna na konferencję do siebie w sprawie dekoracji sali. — Z porządku dziennego przyjęto budżet budowy ulic, dróg i placów w sumie 2,551.370'— zł.

POWIĘKSZENIE ZAKŁADU POGRZEBOWEGO.

Na komisji zdrowia publicznego odbytej pod przewodnictwem r. Bilbla uchwalono zgodnie z Magistratem upoważnić kierownictwo miejskiego Zakładu pogrzebowego „Concordia" do powiększenia tego zakładu przez zakupno prywatnego zakładu pogrzebowego.

BUDŻET M. MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO.

Na komisji oświaty i kultury odbytej pod przewodnictwem prof. Chylińskiego przyjęto budżet miejskiego Muzeum Przemysłu artystycznego w sumie 106.312 zł. przyczem uchwalono rezolucję, aby Muzeum urządzało częste wystawy z działu przemysłu polskiego z uwzględnieniem właściwości regjonalnych. Preliminowany budżet kultury i sztuki w sumie 1,293.591 zł. powiększono znacznie przeznaczając jako pierwszą ratę na budowę Domu Plastyków sumę 50.000 zł. dalej na popieranie sztuki plastycznej 20.000 zł. a w końcu podniesiono subwencje kulturalno - oświatowe o 30.000 zł.

AKCJA USUWANIA ŚNIEGU Z MIASTA.

powodu szczupłości taboru. Zakładu czyszczenia miasta pługi pracowały bez przerwy dniem i nocą nad zgartywaniem śniegu. Wszystkie zaprzęgi Zakładu oddano do wywozu śniegu. Ponieważ zaprzęgi te nie wystarczały — Zarząd Zakładu czyszczenia miasta zwrócił się do kierownika warsztatów Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych inż. Lisowskiego, który pożyczył miastu przyczepki do samochodów oraz jeden czołg o sile 100 K. M. Prócz tego wynajęto około 120 furmanek prywatnych do wywozu śniegu. Komisarz Rządu w chwili katastrofy zwrócił się o pomoc do wojskowości i dzięki obywatelskiemu stanowisku dowc. Gen. Popowicza, miasto otrzymało pluton szamochodów ciężarowych. W krytycznych dniach Zarząd czyszczenia miasta cały swój tabór samochodowy ściągnął do wywozu śniegu, zaś śmiecie wywożono zaprzęgami konnymi. O intenzywności pracy niech świadczą następujące cyfry: Gdy w grudniu wywieziono 31.000 m. śniegu, to w styczniu do dnia wczorajszego 24.440 m sześc. Obecnie przy usuwaniu śniegu zajętych jest około 730 robotników. W nocy do wywozu śniegu używa się lor tramwajowych, których obecnie Zakład ma do dyspozycji 12. Oprócz tego Miejsk. Zakład elektryczny przy pomocy swojego taboru usuwa śnieg z torów tramwajowych. Dziennie wywozi się około 4.000 m. sześc. śniegu. Z raportu z dnia 9. bm. wynika, że usunięto z ulic miasta 135 samochodów śniegu, 1408 fur i 32 lor, co daje przeszło 4.000 m. sześc.

Bilans handlowy Francji.

W listopadzie roku 1928 bilans handlowy Francji był pasywny, przyczem deficyt wyrażał się liczbą 121,000.000 franków. W porównaniu z miesiącem poprzednim deficyt bilansu handl. ponieważ się zmniejszył, co przypisać należy wzrostowi eksportu z 4.448,000.000 franków na 4,614 milj. franków.

Poszczególne pozycje bilansu handlowego we Francji wykazują w roku 1928 w porównaniu z rokiem poprzednim bardzo poważne zmiany. Import w porównaniu z rokiem 1927 powiększył się o 1'2 proc., przyczem nastąpiło to głównie na skutek wzrostu importu fabrykantów, podczas gdy import artykułów spożywczych w związku z dobrym urodzajem znacznie się zmniejszył. Podobne zmiany obserwować można również w eksporcie francuskim. Ogólna wartość eksportu zmniejszyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 6'5 proc., przyczem głównie spadł eksport fabrykatów, podczas gdy wywóz zboża i innych artykułów spożywczych powiększył się o 800 franków

Od królobójstwa do - zamachu stanu.

Kto jest -- Pera Zivkovicz?

Prezydent ministrów powstałego po zamachu stanu rządu absolutystycznego w Jugosławji, generał Pera Zivkovicz odegrał już raz w dziejach polityki serbskiej decydującą i krwawą rolę. Był on jednym z przewódców oficerów-spiskowców, którzy w nocy z 10. na 11. czerwca 1903 r. wtargnęli do pałacu królewskiego w Belgradzie i zamordowali króla Aleksandra Obrenowicza, żonę jego Dragę Maszin, brata i trzy siostry królowej oraz kilku ministrów i generałów.

Obecny prezydent ministrów był wówczas kapitanem, który łącznie z innymi oficerami oddał szereg strzałów do pary królewskiej. Pierwsza kula, która przebiła gardło króla, raniąc go śmiertelnie, pochodziła z rewolweru Zivkovicza.

W kronice królobójstw niezwykła jest bądź co bądź karjera człowieka, która królobójcę, wyprowadziła na fotel prezydenta ministrów.

Beznogi trup na „drzewie wisielców".

Wczoraj nad ranem jeden z przechodniów w Łodzi, na ul. 3-go Maja, spostrzegł na jednem z drzew przed realnością nr. 94 wiszące beznogie zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Przerażony swem strasznem odkryciem, zaalarmował pobliski posterunek policji.

Policjant i przechodnie początkowo przypuszczali, iż mają do czynienia z wyrafinowaną zbrodnią.

Dopiero przy bliskich oględzinach zwłok stwierdzili, iż wiszący jest inwalidą pozbawionym obydwu nóg po kolana.

Lecz i teraz jeszcze nie było jasne w jaki sposób denat mógł się powiesić na wysokiej gałęzi drzewa.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż wisielcem jest Henryk Borkowski, 42-letni inwalida.

Przy wisielcu prócz jego dokumentów osobistych, znaleziono list do władz policyjnych, w którym Borkowski prosi, by nie posądzano nikogo o zamordowanie go, gdyż sam się wdrapał na drzewo, by się powiesić bo ma już dosyć życia i jego udręk.

Życie Borkowskiego od czasu powrotu z wojny było jedną wielką tragedją.

Młoda żona, którą bardzo kochał, opuściła go, brzydząc się beznogim kaleką.

Borkowski popadł w skrajną nędzę i musiał żebrać na ulicach miasta.

Trzy lata temu udało mu się uzyskać koncesję na budkę z papierosami.

Poprawiło to jedynie jego sytuację materjalną, lecz nie moralną, gdyż nieszczęśliwy nie mogąc zapomnieć żony, popadł w rozstrój nerwowy.

Charakterystycznym jest fakt, iż drzewo, na którem powiesił się Borkowski, mieszkańcy tej dzielnicy nazywają „drzewem wisielców".

Borkowski był siódmym z kolei samobójcą, wieszającym się na wysokim kasztanie przed ruderą, oznaczoną nr. 94.

—o—

Krwawa tragedja w sądzie.

Woźny strzelił do prokuratora, poczem pozbawił się życia.

PARYŻ, 10. 1. Donoszą z Aix en Provence o krwawej tragedji, której widownią był budynek sądu okręgowego. Były żandarm, który obecnie sprawował funkcję woźnego sądowego, niejaki Escarriot, strzelił pięć razy w kierunku prokuratora Lacaux. W chwili, gdy miał być aresztowany, popełnił samobójstwo. Natomiast prokurator jest tylko lekko ranny.

Sprawca zbrodniczego czynu, b. żołnierz wojny światowej, odznaczony medalem za waleczność, w ostatnich czasach zaniedbywał obowiązki służbowe i zdradzał brak równowagi psychicznej. Prokurator robił mu kilkakrotnie ostre wymówki. Jedna z tych wymówek doprowadziła do tragicznego zajścia.

Escarriot z okrzykiem: „Pan chce mnie pozbawić stanowiska!" wyjął rewolwer i celując w prokuratora oddał pięć strzałów, z których dwa go raniły.

Zajście to wywołało wielkie wrażenie w mieście.

—o—

Czy to powinno być dopuszczalne w imię nauki?

Wykonanie eksperymentów naukowych na skazanych na śmierć zbrodniarzach mnoży się w ostatnich czasach.

W tych dniach w Moskwie zastrzyknięto skazanemu na powieszenie bakcyle dżumy, by wypróbować na nim nowowynalezione serum. Skazaniec miał być wolny, jeżeli wytrzyma operację. Ta jednak nie udała się gdyż delikwent zmarł na dżumę, a serum okazało się niewystarczającym lekiem.

Ze szczęśliwszym wynikiem dokonano próby na skazanym na krzesło elektryczne L. Yardem, mordercą kilku osób, w New Yorku.

Od Yarda zażądano, by połknął miniaturowy aparat fotograficzny o rozmiarze 3 cm., wraz z takąż miniaturową lampą kwarcową o sile kilku tysięcy świec.

Zabieg miał na celu sfotografowanie, a właściwie sfilmowanie wnętrza żołądka skazańca, który na tydzień przed wyrokiem przeszedł ciężką operację żołądka. Lekarze obiecują sobie wiele po tym zabiegu, który, jak podaje prasa amerykańska, udał się znakomicie.

Do aparaciku dołączono długą cienką rurkę gumową, a gdy Yard go połknął, zapomocą tej rurki otwierano i zamykano objektyw aparatu, który robił zdjęcia w miarę, jak się obracał w żołądku.

Po dokonaniu zdjęć aparacik wraz z lampą kwarcową wyciągnięto z żołądka delikwenta i obdarzono go wolnością.

Kto ma te numery?

WARSZAWA, 10. I. (AW.). W dzisiejszym dniu ciągnienia III klasy Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery: 80 tys zł.: Nr. 29382, 40.000 zł.: 131.634. 10.000 zł.: Nr. 140079, 2.000 zł.: Nr. 6449, 1.0040 zł.: Nr. 121856, po 500 zł. Nr. 26156, 65138, 75124, 134998, 168012, po 400 zł.: Nr. 11047, 24237, 40641, 41556, 44568, 56418, 58023, 62731. 76003 100190, 112567, 158526.

—o—

Odpowiedź rządu polskiego

na propozycje sowieckie.

WARSZAWA, 10. I. (PAT.). W czwartek, dn. 10 bm. o godz. 9'30 według czasu moskiewskiego, charge des Affaires w Moskwie Adam Zieleziński wręczył zastępcy Komisarza lud. spraw zagr. Litwinowowi notę treści następującej:

Rząd polski, którego polityka pokojowa w stosunku do wszystkich sąsiadów a więc i do związku socjalistycznych republik rad jest faktem, stojącym ponad wszelką wątpliwość, musi wyrazić swoje zdziwienie, że rząd związkowy uznał za stosowne skorzystać z wysłania powyższej noty dla podniesienia pod adresem Polski zarzutu z powodu niedojścia do skutku specjalnych umów między obu państwami, dotyczącemi nieagresji wzgl. rozbrojenia.

Przechodząc do istoty kwestji zawartej w nocie Pańskiej, mam zaszczyt zakomunikować Panu, Panie Komisarzu ludowy, że propozycja ta jest przedmiotem starannych badań ze strony rządu polskiego. Rząd polski zasadniczo gotów jest przyjąć tę propozycję, zastrzegając sobie jednak możność zaproponowania ze swej strony rządowi związkowemu modyfikacji, które mogą okazać się niezbędne w rezultacie powyższych badań.

Pozatym rząd polski pragnie zaznaczyć, że art. 3 paktu Kelloga, mówiący „Traktat niniejszy będzie ratyfikowany przez wysokich kontrahentów, wymienionych we wstępie zgodnie z wymaganiami ich odnośnych konstytucji i stanie się prawomocny w stosunkach pomiędzy nimi od chwili, kiedy dokumenty ratyfikacyjne zostaną złożone w Waszyngtonie", nakłada na wszystkich sygnatarjuszy obowiązek solidarnej procedury ratyfikacyjnej, od której uzależnione jest wejście w życie tego paktu.

Rząd polski, należąc do pierwotnych jego sygnatarjuszy i związany brzmieniem wspomnianego artykułu 3. musi poprzednio porozumiec się przedewszystkiem z jego inicjatorami i pierwotnymi sygnatarjuszami co do odmiennego, w myśl propozycji Pańskiej sposobu częściowego wprowadzenia w życie tego paktu.

Ponadto rząd polski, żywiąc nadzieję, że przewidziana w art. 3. paktu jego ratyfikacja nastąpi niebawem zwraca jednak uwagę rządu związkowego na fakt, że dotychczas żadne z państw, należących do liczby pierwotnych sygnatarjuszy, nie wyłączając nawet inicjatorów tego paktu, jeszcze go nie ratyfikowało.

Dalej rząd polski musi wyrazic swoje zdziwienie, że rząd związkowy pominął w tej propozycji rządy Finlandji, Estonji, Łotwy i Rumunji, natomiast zwrócił się do Litwy, która nie sąsiaduje bezpośrednio ze Związkiem Sowietów i jak to wiadomo rządowi związkowemu, odmawia nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską. Takie różniczkowanie utrudnia położenie rządu polskiego tembardziej, że zarówno Rumunja, jak i państwa bałtyckie w tej czy innej formie zadeklarowały gotowość przystąpienia do paktu Kelloga.

Ostry kryzys sprawy teatralnej

we Lwowie.

Wywiad z dyrektorem p. Barwińskim.

Zgodnie z zapowiedzią we wczorajszym numerze zamieszczamy poniżej wywiad z dyrektorem p. Barwińskim, w sprawie obecnej sytuacji teatrów m.

— Jak przedstawia się obecnie sprawa teatralna? — pytamy na wstępie.

— Niezbyt pomyślnie, a to ze względu na brak drugiego budynku teatralnego, któryby ułatwił nam swobodniejszą i bardziej owocną pracę. Skutkiem tego braku uniemożliwia się sprowadzanie wielkich artystów na występy, — co miało miejsce w roku ubiegłym (3-krotne występy Osterwy itd.) — gdyż artyści ci, przyjeżdżając na gościnne występy, muszą grać codziennie, ażeby im się to opłacało, gdy tymczasem teatr musi uprawiać wszystkie trzy działy w jednym tygodniu w myśl kontraktu dzierżawy. Z tego powodu mimo przeprowadzonych w lecie pertraktacyj z Junoszą Stępowskim i Jaraczem nie mogą ich występy dojść do skutku. Moglibyśmy to przeprowadzić, gdybyśmy mieli do dyspozycji teatr sukursalny.

— A co stało się z planem występów prowincjonalnych?

— Występy na prowincji wobec ciężkiej zimy są bardzo utrudnione.

— Czy i w jakim stopniu sytuacja obecna wpływa na stan finansowy teatrów?

— Znajdujemy się w ciężkiej sytuacji. Z wszystkich stron mamy trudności, a żadnej pomocy. Stwierdzić jednak muszę jedno: stan teatru obecnie w porównaniu ze stanem w ubiegłym sezonie jest znacznie lepszy. — Mogę służyć cyframi. — W zeszłym roku jedno przedstawienie w dziedzinie dramatu przeciętnie przynosiło 800 zł., podczas gdy obecnie takie przedstawienie przynosi przeciętnie 1.105 zł. Świadczy to więc o większej frekwencji w obecnym sezonie, aniżeli w ubiegłym.

— Jak przedstawia się repertuar tegoroczny teatru?

— Podam cyfry, rzucające światło na obecną działalność dramatu w porównaniu z działalnością roku ubiegłego. W zeszłym roku wystawiono 33 sztuki z dziedziny dramatu, w tem z poprzedniego sezonu 4 sztuki. W bieżącym sezonie już wystawiono 16 sztuk, w czem wznowień 5. Podczas gdy w ubiegłym sezonie przedstawień było ogółem 250 za cały rok przy 2 teatrach, to w obecnym w ciągu 4 miesięcy przy 1 teatrze dano 64 przedstawień.

— Jak przedstawia się frekwencja?

— Frekwencja jest znacznie wyższa, aniżeli preliminowaliśmy przy układzie budżetu. Tak samo w operze i operetce. Nasz budżet jednak był układany na 2 teatry, wobec tego wytwarzają się deficyty, których nie możemy pokryć. Dochód w jednym teatrze jest mniejszy niż dochody z 2 teatrów, jest jednak znacznie wyższy niż dawny dochód w samym teatrze wielkim. Zarząd miasta powinien ocenić ciężką sytuację, w jakiej się znajdujemy i przyjść nam z pomocą. My ze swej strony w granicach warunków robimy wszystko, co możliwe. Wyszlibyśmy z trudności, gdybyśmy otrzymali teatr sukursalny, a do tego czasu wzrasta konieczność powiększenia subwencji ze strony miasta. W sprawie tej wnieśliśmy już memorjał do Rady przybocznej i oczekujemy jego załatwienia.

—o—

Porażeni prądem po 2 godzinach ożyli!

WARSZAWA, 10. I. (AW). „Kurjer Poranny" donosi z Katowic, że na kopalni Szarlej w Białej zdarzył się zdumiewający wypadek powrotu do życia po 2 godzinach pozornej śmierci, powstałej wskutek porażenia prądem. Robotnicy Banasik i Chmiel wykonujący jakąś robotę w pobliżu nieizolowanego przewodu elektrycznego o wysokiem napięciu, skutkiem nieuwagi rażeni prądem padli martwi na ziemię. Przy zastosowaniu przez 2 godziny sztucznego oddechania pod przewodnictwem lekarza udało się ich przywrócić do życia. Obecnie znajdują się w szpitalu w Siemianowicach, — gdzie pozostają na kuracji wskutek ran wywołanych poparzeniem.

—o—

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOM.

WARSZAWA, 10. I. (PAT.). Dnia 10 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów prof. Bartla odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów, na którem załatwiono szereg aktualnych spraw gospodarczych.

—o—

Tajemnice Moskwy.

Zniknięcie 2 łotewskich konduktorów wagonów sypialnych.

Wśród tajemniczych okoliczności zginął w Moskwie obywatel łotewski Kargis, konduktor wagonu sypialnego, kursującego między Rygą a Moskwą.

Kargisa zwabiono na jedno z przedmieść Moskwy, pod pretekstem, iż wzywa go tam ktoś ze znajomych ryskich. Dalsze losy Kargisa są niewiadome.

Łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych zażądało od Sowietów odszukania Kargisa, względnie wyjaśnień, co się z nim stało.

Wobec tego, że jest to już drugi wypadek zniknięcia konduktora w Moskwie, — międzynarodowe towarzystwo wagonów sypialnych nie może znaleźć odpowiedniego kandydata na to stanowisko.

—o—

Tragedja ucznia.

Popełnił samobójstwo, gdyż z powodu ubóstwa nie mógł uczęszczać do szkoły.

Józef Milawski, syn robotnika kolejowego, zam. w Winnikach, uczęszczał do 6 kl. gmn. odznaczając się pilnością i niepospolitemi zdolnościami. Konstytucja gwarantuje u nas, bezpłatną naukę w szkołach. — Jednakowoż poza szaloną drożyzną książek i przyborów szkolnych istnieją różne opłaty szkolne w postaci datków na koła rodzicielskie, administracyjne, czesne i inne, które wielce obciążają budżety rodzin uczniów. I w tym wypadku ojciec Milowskiego, mając liczną rodzinę na utrzymaniu, nie miał środków materjalnych na dalsze kształcenie syna. Nakazał mu przeto przerwać naukę i wstąpić do terminu. Chłopiec, tęskniąc za szkołą zapisał się do Szkoły przemysłowej, gdzie zdał egzamin wstępny z odznaczeniem. Jednakowoż nie mógł być przyjęty, gdyż nie miał 120 zł na opłacenie wpisowego. Nieszczęsny z rozpaczą w sercu pożegnał się ze swemi marzeniami o studjach naukowych i znalazł sobie zajęcie w warstacie rusznikarskim p. Sartoriego przy ul. Kurkowej. Po trzech dniach Milawski przepadł bez wieści zabierając ze sobą rewolwer wraz z nabojami. Sartori powiadomił o tem policję. Na drugi dzień syn rusznikarza spotkał na ulicy Milawskiego i zażądał oddania rewolweru. Chłopiec odmówił, mówiąc, że wziął go celem popełnienia samobójstwa. Powiedziawszy to oddalił się szybko.

Sartori o fakcie tym powiadomił również policję. Natychmiast zarządzono odszukanie desperata. Nie zdołano jednak zapobiec tragedji. Wczoraj rano nieszczęsny pozbawił się życia przy pomocy zabranego rewolweru. Samobójstwo popełnił w mieszkaniu rodziców.

Tragedja nieszczęsnego ucznia wywołała wstrząsające i przygnębiające wrażenie wśród mieszkańców Winnik i kolegów denata.

—o—

O oczyszczenie atmosfery Lwowa

Sprawa dostawy druków dla Magistratu wywołała wczoraj dyskusję, dzięki której rzucone zostały słowa, jakich na Radzie miejskiej dotychczas bodaj nie słyszano.

Dotychczas dostawę druków dla Magistratu miała: Drukarnia Mieszczańska, Drukarnia Ludowego Towarzystwa Spółdzielczego i Drukarnia Szyjkowskiego. Już poprzednio oddawanie robót Drukarni Mieszczańskiej wywoływało zgorszenie opinji publicznej. Wielu ludzi się oburzało, a dla wielu było zagadką, jak p. Thumen, osławiony szantażem i bandytyzmem dziennikarskim mógł otrzymywać druki od władzy samorządowej. Doszło do tego, że Organizacja pracowników drukarskich i gremjum właścicieli drukarń (protestowały przeciw oddawaniu robót do tej drukarni, jako niecennikowej i nie zatrudniającej fachowych i miejscowych robotników.

Wszyscy się oburzali, lecz przed forum publicznem nikt tej sprawy nie poruszył. Dopiero wczoraj dzięki nieszczęśliwej obronie p. Thumena przez p. Liebharda bomba pękła, tow. Szczyrek głośno i otwarcie powiedział, kim jest właściciel Drukarni Mieszczańskiej.

Przebieg obrad był następujący:

USUNIĘCI URZĘDNICY MIEJSCY.

Na wstępie p. Litwinowicz skierował do kom. Nadolskiego zapytanie w sprawie spensjonowania szeregu urzędników miejskich pomimo nieskończonych jeszcze lat ich służby.

P. Nadolski odpowiedział, że dziewięciu urzędników zostało zawieszonych w urzędowaniu — przez kom. Strzeleckiego, Ponieważ sześciu z nich do pół roku nie zostało powołanych do służby, musiał ich w myśl statutu spensjonować. Trzej inni zostali z powrotem powołani do służby.

OBRAŻONY.

Na poprzedniem posiedzeniu podczas dyskusji nad podatkami od ładunków tow. Szczyrek ostro protestował przeciw wprowadzaniu opłat od artykułów żywnościowych jak kartofle, mleko, jarzyny i. t. p. wprowadzanych do miasta koleją. Przy tej sposobności tow. Szczyrek skierował pod adresem r. Christmana zarzut, że arogancją jest domaganie się przez niego jako właściciela największej restauracji we Lwowie obniżenja opłat od patentów najwyższej kategorji, kiedy równocześnie obciąża się nowemi podatkami artykuły najpierwszej potrzeby.

Wczoraj w obronie obrażonego kolegi wystąpił p. Litwinowicz, który prosił kom. Nadolskiego, aby nie dopuszczał by dyskusja na radzie miejskiej przekraczała formy parlamentarne.

P. Nadolski wyjaśnił, że z powodu hałasu (o, gwaru jest na Radzie miejskiej dużo) niesłyszał tych słów, przyrzeka jednak, że będzie przestrzegał, by obrady toczyły się na odpowiednim poziomie.

Po powzięciu kilku drugich uchwał uchwalono po referacie r. Süssera

skonwertować pożyczkę w wysokości 600.000 zł. z r. 1926

przeznaczoną na zatrudnienie bezrobotnych spłacalną w 6 latach na pożyczkę spłacalną w 10 latach po 3 proc. rocznie.

Z kolei po referacie p. Brzeskiego uchwalono wprowadzić pewne

zmiany w poborze podatku hotelowego.

Ks. dr. Szydelski referował sprawę

nabycia zakładu pogrzebowego

Joanny Ostrowskiej, Na wniosek r. Maksymowicza i tow. Szczyrka sprawę odesłano z powrotem komisji zdrowia do rozpatrzenia. — Podnoszono mianowicie, że Zakład Ostrowskiej nie przedstawia wartości 60 tys. zł., jak tego żąda jego właścicielka, dlatego należy wartość jego dokładnie zbadać.

DOSTAWA DRUKÓW MAGISTRACKICH

Dr. Howykowycz zgodnie z uchwałą komisji administracyjnej postawił wniosek, aby druki magistrackie na przeciąg 2-ch lat po 30 tys. zł. rocznie oddać Drukarni Ludowego Tow. Spółdz. (w ilości 50 proc. zapotrzebowania), Drukarni p. Barszczyńskiego wraz ze spółką wydawniczą — „Dziennika Lwowskiego" (30 proc.) i Drukarni Szyjkowskiego (20 proc.).

P. Süsser (klub gospod.) był za „sprawiedliwym" podziałem i, domagał się przydzielenia Drukarni p. Barszczyńskiego wraz z „Dziennikiem Lwowskim" robót w tej samej wysokości co i Lud. Tow. Spółdz., pomimo, że Drukarnia Tow. Spółdz. już wykonywała roboty dla Magistratu i że o wykonaniu tych robót wyrażono się z dużem uznaniem.

W obronie p. Thumena wystąpił nowoupieczony radny z grupy Chadecji p. Liebhard, który przemawiał za odroczeniem sprawy, aby dodatkowo jeszcze uwzględnić ofertę p. Thumena, przyczem usiłował imputować, że w przydziale robót Drukarni Lud. Tow. Spółdz. zainteresowani są członkowie Rady przyb. z klubu PPS., jako udziałowcy tego towarzystwa.

SŁOWO PRAWDY O THUMENIE.

Tow. Szczyrek dał należytą odprawę temu obrońcy p. Thumena. Stwierdził na wstępie, że wszyscy członkowie klubu radnych PPS. i bardzo liczni członkowie partji są udziałowcami Lud. Tow. Spółdzielczego. Na około 800 udziałów kapitał tego Towarzystwa wynosi aż 20.000 zł. Nikt zatem materjalnie nie jest tu zainteresowany.

Jeżeli chodzi o odrzucenie oferty Drukarni Mieszczańskiej, to decydowały tu dwa motywy: 1) Jest to **drukarnia niecennikowa**, zatrudniająca ludzi sprowadzanych z prowincji i różnych przybłędów. Przeciw przydzielaniu robót tej drukarni protestują nietylko organizacje zawodowe pracowników drukarskich, ale i gremium drukarzy, 2) **momenty natury etycznej. Tylko z tchórzostwa, strachu przed szantażem dawna władza miejska uginała się przed tego rodzaju indywiduum, jak właściciel drukarni mieszczańskiej.** Tylko temu miał on do zawdzięczenia, że przez szereg lat otrzymywał dostawy druków magistrackich. Dziś byłoby poniżej godności Rady przybocznej, aby jedno słowo miało paść w obronie tego indywiduum. **Gdyby Rada przyboczna utrzymywała stan rzeczy wytworzony szantażem i bandytyzmem dziennikarskim.** Jednym z powodów zmiany stosunków w samorządzie, była **potrzeba usanowania sprawy dostaw** i w tym duchu musi nastąpić decyzja w sprawie oddania druków miejskich.

Mowca poruszył przy tej sposobności sprawę innych dostaw dla Magistratu, dokonywanych w myśl „zasady" „z rączki do rączki". Dzis korporacje majsterskie zwracają się do socjalistów z prośbą, by wzięli ich w obronę przed kliką, która nie dopuszcza nikogo do dostaw dla gminy. I z temi sprawami trzeba będzie raz skończyć.

P. Liebhard po tem przemówieniu próbował się bronić, że „nie wiedział" kto jest właścicielem drukarni mieszczańskiej, nie mniej wraz z trzema członkami swego klubu głosował za odroczeniem tej sprawy.

Nakoniec 24 głosami sanacji uchwalono przydzielic roboty drukarskie drukarni Barszczyńskiego i spółce „Dziennika Lwowskiego" (40 proc.) Lud. Towarzystwu Wydawniczemu (40 proc.) i drukarni Szyjkowskiego 20 proc. Za wnioskiem referenta głosował Klub PPS., Zespół stu, syoniści i Ukraińcy.

Sprawa regulaminu dla tercjanów szkół powszechnych została odrodzona z powodu nadmiernych wymagań, jakie przewiduje ten projekt. M. in. do obowiązku tercjana miałoby należęc usuwanie śniegu z dachów szkolnych.

Po kilku uchwałach drobniejszej wagi zarządzono posiedzenie tajne, na którem uchwalono p. artystce teatru Skarbka Nowakowskiej emeryturę do 250 zł. miesięcznie.

Samobójstwo defraudanta.

Do cukierni Ludwika Jankowskiego w Suwałkach, zaszedł Mikołaj Borsuk, sekretarz sądu pokoju II. okręgu w Suwałkach, i poprosił o butelkę piwa. Borsuk zajął oddzielny pokoik i tam w zamiarze samobójczym wypił większą dozę jodyny, pomieszanej z esencją octową.

Borsuka w stanie ciężkim odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie tego samego dnia jeszcze, nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Jak wykazało śledztwo, Borsuk popełnił samobójstwo z obawy przed odpowiedzialnością za defraudację 700 zł. pieniędzy skarbowych.

Oblany ukropem przez narzeczoną.

Przed kilku dniami, jak to podawaliśmy, niejaka Pstrugowa odcięła kawałek języka krakowskiemu adwokatowi, dr. Goldblattowi. Rozbestwienie tej kobiety spotkało się z ogólnem potępieniem.

W parę dni później, w Warszawie, pewna bona, Francuzka, ciężko okaleczyła swego służbodawcę, z którym utrzymywała bliższe stosunki.

Wczoraj zdarzył się fakt, świadczący, że i we Lwowie znajdują się niewiasty, nieustępujące w rozbestwieniu histeryczkom innych miast.

Późnym wieczorem, tuż przed godziną 10-tą, wpadł do ambulatorjum Pogotowia ratunkowego młody mężczyzna, cały okryty soplami lodu, gdyż ubranie miał oblane wodą. Twarz jego była okrwawiona.

Był to 24-letni Izaak Witzner, zam. przy Weteranów l. 3. Po zaopatrzeniu opowiedział, że wieczorem bawił u swej 18-letniej narzeczonej, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 45. Miła ta osóbka wylała na niego garnek ukropu i uderzyła w twarz tak silnie, że wybiła parę zębów i uszkodziła nos.

Nieborak doznał ciężkiego poparzenia na twarzy, szyji, piersiach i brzuchu.

Adwokat dr. Goldblatt, zraniony ciężko przez Pstrugową, jak wiadomo, nie przyłączył się do postępowania karnego.

Również „szarmancko" postąpił i Witzner, gdyż nie zdradził nazwiska osóbki, która oporządziła go tak fatalnie.

—o—

P. T. Abonentów

upraszamy o jaknajrychlejsze nadesłanie prenumeraty.

Młodzież Socjalistyczna

Temu, który odszedł.

Śmiercionośna kula zbrodniarza, wychowanego na literaturze „bezpartyjnych" socjalistów, zabrała nam jednego z najpracowitszych i najgorliwszych Towarzyszy.

Na posterunku padł Towarzysz Teofil Jaszkowski, członek Centralnego Komitetu Organizacji Młodzieży TUR.

Padł człowiek, którego nie zmieniły żadne pogróżki, żadne rozkazy z „góry"; nic nie zdołało go nagiąć do zmiany swoich przekonań.

Idei, którą kochał, której służył całem swem sercem, której całe Swe życie poświęcił, pozostał wierny!

Tow. Teofil Jaszkowski był człowiekiem, który dawał ze siebie wszystko — nie żądał wzamian niczego.

Cały swój zapał, całą energję, całą umiejętność poświęcił Sprawie, za którą zginął.

Szczególnie młodzież robotnicza traci w nim jednego z najlepszych swych wodzów.

Krew tow. Jaszkowskiego niech będzie wiecznym wyrzutem sumienia dla tych, których nic powstrzymać nie zdołało od haniebnej zdrady proletarjatu w Polsce.

Uświadomiona, zorganizowana w Związkach TUR-a młodzież robotnicza zdaje sobie doskonale sprawę z niecnej zbrodni i z olbrzymiej straty, jaką poniosła.

Ale nie odstraszy nas czyn taki czy inny, nie wniesie on zamętu w nasze szeregi. Krew zamordowanej ofiary będzie dla nas najsilniejszym cementem, który skupiać i łączyć nas będzie coraz mocniej, który zwiąże nas coraz silniej, który zrodzi silną, karną armję socjalistycznych bojowników, przyszłych twórców nowego porządku!

Do pięknych postaci naszych bohaterów. Okrzejów, Mireckich, Szulmanów przybędzie jeszcze jedna.

Do ofiar mordowanych przez carskich pachołków za sprawę proletarjatu i Niepodległości, przybędzie ofiara, której w Polsce Niepodległej za wierność Idei rewolwer ręką manjaka przecina życie.

Postać Teofila Jaszkowskiego będzie dla nas pięknem świadectwem i najlepszym przykładem, jak należy żyć i pracować dla Sprawy.

Po Zamordowanym bojowniku sprawy robotniczej w sercach naszych pozostanie żal serdeczny, pozostanie pamięć wieczna, wskazywać będziemy Go sobie jako człowieka czystego, nieustraszonego socjalistę, co poledz umiał za Socjalizm i dla Socjalizmu! **H. A.**

V. Ogólno-krajowy Zjazd Zw. Niez. Mł. Socjalistycznej.

Z radością jechaliśmy na Zjazd naszej organizacji, skupiającej w swych szeregach młode pokolenia inteligencji socjalistycznej, a to tembardziej, że Zjazd miał dokonać opracowania nowej deklaracji ideowej, przystosowanej do nowych, zmienionych stosunków. Z. N. M. S., pracujący na terenie wszystkich wyższych uczelni Polski, to awangarda myśli i postępu na terenie akademickim, to świadoma swych zadań młodzież, stojąca na gruncie klasowym, to część ruchu robotniczego w Polsce.

V. Zjazd Z. N. M. S. nie zmienił swego stanowiska i pozycji w ruchu socjalistycznym, ale skrystalizował je w nowej deklaracji ideowej i wykazał, że stanowi jednolitą całość, wypowiadającą na terenie akademickim nieubłaganą walkę żywiołom reakcyjnym i ich sprzymierzeńcom z pod znaku komunistycznego. Cały szereg zagadnień znalazł swoje jasne odbicie w deklaracji ideowej, a to: kwestja ustroju kapitalistycznego i jego, w coraz szybszem idącego tempie upadku, demokracji i dyktatury, imperjalizmu; omówiono również kwestje kultury, religji i inne. Deklaracja ideowa, jednomyślnie uchwalona przez Zjazd, jest dowodem, że mimo tych czy innych różnic i odchyleń ideowych, jakie są zrozumiałe a nawet konieczne w akademickiej organizacji socjalistycznej, niema wśród nas żadnych wątpliwości, że jedynie przez demokrację dojdzie klasa robotnicza do socjalizmu, że nieobliczalne próby „puczów" rewolucyjnych torują drogę faszyzmowi.

Zjazd stanął też na stanowisku, że w razie zamachu na demokrację, jest prawem klasy robotniczej **na gwałt odpowiedzieć gwałtem.**

Bardzo obszerną dyskusję wywołał referat tow. Duboisa na temat: „Z. N. M. S. a ruch robotniczy". Tezy podane przez referenta wykazują jasno, że akademik-socjalista musi przedewszystkiem uwagę zwrócić na stronę polityczną socjalizmu i że musi stanąć do pracy, w ruchu zawodowym i oświatowym.

Szczególną uwagę zwrócono na konieczność pracy członków Z. N. M. S. w Org. Młodz. TUR. Poszczególni mówcy wypowiadali się za jak najbliższem porozumieniem się P. P. S. i TUR-a.

V. Zjazd spełnił bardzo ważne zadanie, ratyfikując likwidację rozłamu w środowisku warszawskiem, które obecnie ze spotęgowaną siłą przystąpiło do pracy.

Do naczelnych władz Związkowych, a to do Komitetu Wykonawczego weszli ze Lwowa tow. tow.: Haduch i Kuroń, jako zastępcy Dyki i Gartenberg, do Sądu Centralnego tow. Salamander **K. S.**

Wnioski środowiska lwowskiego Z. N. M. S. na Zjazd.

Środowisko lwowskie, reprezentowane przez tow. tow.: Ermicha, Gartenberga, Haducha, Kuronia, Salamandra, Siedleckiego i Trzebiatowskiego, przedstawiło Zjazdowi następujące rezolucje:

1) **V. Zjazd Z. N. M. S.** poleca środowiskom na walnych zebraniach Akad. Kół Przyjaciół Ligi Narodów przedstawić minimum programu socjalistycznego, uzależniając od tego swój udział we władzach A. K. P. L. N.

2) V. Zjazd Z. N. M. S. wychodząc z zasadniczego stanowiska, iż załatwianie spraw honorowych w myśl kodeksów honorowych jest sprzeczne z deklaracją ideową, wyklucza jakąkolwiek możliwość, załatwiania tych spraw w myśl przepisów kodeksów honorowych.

3) V. Zjazd Z. N. M. S. piętnuje jak najostrzej metody represji stosowane przeciw niezależności myśli socjalistycznej na terenie akademickim, realizujące się w rozwiązaniu Z. A. M. S. „Życie" i Żyd. T-wa Akadem. „Ognisko".

4) V. Zjazd Z. N. M. S. poleca środowiskom nawiązanie jak najrychlej stosunków z socjalistycznemi organizacjami akadem. innych narodowości.

5) V. Zjazd Z. N. M. S. poleca środowiskom współpracę z Polskim Związkiem Myśli Wolnej.

Wszystkie powyższe tezy zostały przez Zjazd uchwalone.

Niebezpieczeństwo komunizmu.

Walki ideowe, jakie rozdzieliły proletarjat międzynarodowy na dwa zwalczające się obozy, nie ominęły żadnej z form ruchu robotniczego. Zdając sobie sprawę z tego, jak ważne jest wychowanie młodego pokolenia, oba kierunki w ruchu robotniczym usiłowały pozyskać młodzież dla swych haseł. To też wszędzie organizacje Młodzieży robotniczej przeszły ten sam kryzys, co partje socjalistyczne, a w ostateczności skonsolidowało się to w formie dwóch Międzynarodówek: Socjalistycznej i Komunistycznej.

Obóz socjalistyczny, obóz II. Międzynarodówki, grupujący dziś w sobie prawie całą klasę robotniczą, przeciwstawia się jak najostrzej sekcjom Międzynarodówki Komunistycznej. Nie może dziś być dla nikogo żadnych wątpliwości, ile szkód nieobliczalnych przyniósł z sobą bolszewizm. — Wszędzie rozbił lub starał się rozbić jedność ruchu robotniczego, nie szanując nawet jego form zawodowych. Wybitnie reakcyjne oblicze ukazał on w uchwałach Kominternu, który polecił swym partjom wszędzie zwrócić się gwałtownie przeciw socjaldemokracji. Realizowała to francuska partja komunistyczna, która przy wyborach dopuściła się niesłychanej zdrady na ruchu robotniczym, uniemożliwiając w niektórych okręgach przejście socjalistycznemu kandydatowi, a tem samem dopomagając do zwycięstwa reakcji. Te same metody walki chcą komuniści przeprowadzać i na terenie Anglji przy tegorocznych, już bliskich wyborach do parlamentu. Nic dziwnego, że nawet niektórzy komuniści z wstydem odrzucają te metody walki.

Takie uchwały przedsiębrała Międzynarodówka komunistyczna, kiedy w tym samym czasie Międzynarodówka Socjalistyczna na kongresie w Brukseli, uznając konieczność walki z „rakiem" toczącym klasę robotniczą, przestrzega przed atakowaniem Rosji Sowieckiej, wzywa klasę robotniczą do obrony i niedopuszczenia państw imperjalistycznych do zbrojnego wystąpienia przeciw Rosji. Tak wygląda walka prowadzona przez socjalistów.

Walkę obydwóch kierunków musi bacznie obserwować młodzież, dość łatwo podatna na puste hasła komunistyczne. Nie wolno jej pozostać obojętną, kiedy klasa robotnicza przechodzi ciężki kryzys, trzeba wszędzie demaskować obłudę „hyper-rewolucjonistów" i wykazywać reakcyjną rolę komunizmu, który staje się jawnym wrogiem klasy robotniczej.

Będzie to zadaniem Organizacji Młodz. TUR., która spełnia tę dziejową misję wychowania młodego, zdrowego pokolenia robotniczego, gotowego do objęcia rządów w przyszłym ustroju.

Z życia organizacji.

W sobotę, dnia 12. bm. odbędzie się referat prasowy tow. Lauferówne; o godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21.

II. Zjazd Org. Młodz. TUR. odbędzie się w dniach 1. i 2. lutego br. w Krakowie.

W lipcu b. r. odbędzie się w Wiedniu Międzynarodowy Zlot Młodzieży Socjalistycznej.

Ze sportu.

SEKCJA KOLARSKA Robotniczego Klubu Sportowego we Lwowie przyjmuje zgłoszenia nowych członków do dnia 15. stycznia 1929. Wpisy przyjmują tow. Górnik Fr., Prychidko Roman i Nachaczewski St., od godz. 19-tej do 20-tej codziennie w lokalu Klubu, Rynek 8, I. p.

SEKCJA CIĘŻKO - ATLETYCZNA Robotniczego Klubu Sportowego we Lwowie — przyjmuje nowych członków - amatorów do dnia 15. stycznia 1929. — Zgłoszenia przyjmują tow. Górnik Fr. i Kisiel M., od godz. 19-tej do 20-tej codziennie w Klubie.

ZARZĄD R. K. S. przypomina, że członkowie wszystkich Sekcji powinni brać czynny udział w ćwiczeniach gimnastycznych celem zaś ustalenia ilości ćwiczących należy zgłaszać się do tow. Prychidki Romana.

ZA ZARZĄD:

Dyki Eustachy, sekr. **Drobat Tadeusz**, przew.

D. O. K. VI. OKRĘGOWY URZĄD W. F. i P. W. organizuje w czasie od 1. II., do 22 II. b. r. w Worochcie instruktorski kurs narciarski dla członków Klubów i Stowarzyszeń W. F. oraz dla instruktorów kontraktowych i honorowych P. W.

Reflektanci zgłoszą się osobiście w dniu 24. I. do godziny 12-tej, w Okręgowym Urzędzie W. F. i P. W., gdzie zostaną powiadomieni o decyzji, odnośnie przyjęcia na kurs, oraz otrzymają zaświadczenia na 50 proc. zniżkę kolejową.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam zł. 6.— na fundusz prasowy i wzywam tow. Żółkiewskiego Piotra, Stollera Ludwika, Drobuta Tadeusza, Sabadasza Michała, Górnika Kazimierza i Czesława, Drobuta Bronisława, Chomarowskiego Wawrzyńca, Dobrzańskiego Ludwika, Henza Edmunda, Brzezickiego Michała i Pączątka Józefa. **Kuta Jakób.**

Wezwany składam 5 zł. i wzywam kol. dra Ehrlicha i dra Romana. **Dr. Dresdner.**

Składam na fundusz prasowy z okazji 10- letniego istnienia pisma 10 zł. **Wieser Łucja.**

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. Michała Sabadasza, Mikołaja Kułyka i Karola Litwina. **Owad Józef.**

Składam na fundusz prasowy zł. 10.—. **Marja Regina Goldfarbowa.**

Wezwany składa na fundusz prasowy zł. 5.— i wzywa tow. Fajlesową i Mieczysława Nowickiego do złożenia na ten sam cel odpowiednich kwot. **Bronisław Drobut.**

Wezwany składa zł. 5.— **R. Nadel.**

Wezwany składa zł. 6.— i wzywa do złożenia odpowiednich kwot tow.: Hnatynaka Pawła, Fedaka Michała, Juchecklego Michała i i Blamę Józefa. **Kiźlik Grzegorz.**

Robotnicy zatrudnieni w warsztatach firmy Nadel - Kaz. w Borysławiu składają na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" zł. 25 i wzywają do złożenia odpowiedniej kwoty robotników zatrudnionych w następujących warsztatach w Borysławiu.: Z warsztatów firmy „Premier" dawniej „Nafta" i „Fanto", warsztaty firmy „Limanowa", warsztaty firmy „Standart - Nobel", warsztaty firmy „Perkins Zdrowicz", warsztaty firmy Józef Dawidowicz, warsztaty firmy „Galicja".

Wezwany składam na fundusz prasowy 5 zł., i wzywam towarzysza Mra Hermana, kierownika redakcji recept w Okr. Zw. K. Ch., towarzysza Mra Petryszyna, kierown. apteki Okr. Zw. K. Ch., towarzysza Mra Augustynowicza, kierownika apteki K. w Przemyślu, towarzysza Mra Frenkla, kierownika apteki K. Ch. w Stanisławowie, do złożenia odpowiednich kwot. **Mr. Aleksander Waps.**

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 stycznia 1929 r.

SIARCZYSTY MROZ POMNIEJSZYŁ LICZBĘ PACJENTÓW POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Przeciętnie zgłasza się codziennie w Pogotowju ratunkowem około 60 — 70 osób w celu zaopatrzenia. W ostatnich dniach z powodu dotkliwych mrozów niezwykle zmalała liczba pacjentów, którzy widocznie zadowalniają się domowym opatrunkiem, byleby nie wychodzić na mróz. Wczoraj udzielono pomocy tylko 4 osobom, wśród nich 18- letniej Janinie Dąbrowieckiej, która pośliznąwszy się na ulicy upadła i złamała rękę.

TĘPIENIE SPRZEDAJNEJ „MIŁOŚCI". Anna Pawliuk, zam. przy ul. Kasztelańskiej l. 15, została aresztowana za stręczenie do nierządu.

Marja Góral, Józefa Krzywińska i Marja Surówka dostały się do „ula" za stronienie od wizyt lekarskich i włóczenie się po ulicach miasta.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Jan Biały został aresztowany za kradzież kieszonkową na szkodę przechodzącej ulicą Joanny Turzyk.

Za kradzieże dostali się również do aresztu Józef Botwin, Jan Budyła, oraz Rózia Weintraub.

Za włóczęgostwo przytrzymano Zofję Zając, Hrynka Hryba, Ludwika Zajączkowskiego i Marję Rogal.

DZIKI ŻART GODNY NAPIĘTNOWANIA. Wczoraj przedpołudniem zaalarmowano straż pożarną, wieścią, iż w piwnicy realności przy ul. Sobieskiego l. 15, wybuchł groźny pożar piwniczny.

Przybyły niebawem na miejsce oddział strażaków, stwierdził, że wszystko było w porządku. Jakiś niewykryty na razie nicpoń telefonem wprowadził w błąd pogotowie pożarne.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj zapaliła się ścianka drewniana w mieszkaniu Reginy Gutenberg, zam. w Rynku pod l. 25. Zaalarmowana straż pożarna ogień ugasiła. Powodem wypadku była wadliwa budowa rury kominowej.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY NA SZKODĘ BIEDNYCH DZIECI. Onegdaj w nocy dokonano włamania do szkoły im. św. Antoniego, gdzie łupem włamywaczy padły rzeczy i przybory szkolne przeznaczone dla biednych dzieci, wartości 1600 złotych.

Tej samej nocy dostali się rzezimieszki do czytelni „Proświty" przy ul. Krupiarskiej l. 15, skąd skradli pathefon z płytami i ubrania sportowe, wartości 600 zł.

W czasie przeprowadzania dochodzeń stwierdziła policja, że kradzieży tych dokonali, Stanisław Pajtak, Kazimierz Marcinów i Juljan Łaba. Trójkę tę aresztowano wraz z blatniczką Zofją Stahlhamer, zam. przy ul. Rzeźnickiej l. 1, która kupiła część rzeczy, pochodzących z tej kradzieży.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Jakóba Sokala przy ul. Rybiej l. 5, skąd skradli garderobę, wartości 1.500 zł.

Nieproszeni goście złożyli również „wizytę" w mieszkaniu Filipa Stranga, przy ul. Kleparowskiej l. 4, skąd skradli garderobę, wartości 400 zł.

Michał Gruchowski, zam. przy ul. Sobińskiego l. 4, doniósł policji, że skradziono mu portfel skórzany, zawierający 35 zł. i biżuterję, wartości 185 zł.

Z otwartego okna przy ul. Tarnowskiego l. 9, skradziono skórę z pod futra, wartości 50 dolarów, na szkodę Antoniego Pollaka.

Na Gwiazdkę dla dzieci robotniczych.

Związek Cukierniczy 15.— zł., Związek Kaflarzy 20.— zł., Związek Piekarzy 20.— zł., fabryka „Nowości" 10.— zł., fabryka „Ferrum" 10.— zł.; Związek „Praca" 20.— zł., Tow. Fajlesowa 5 zł., Tow. Majewski 5.— zł., Tow. dr. Herschtal 5.— zł., Marysia Drobutowa 5 zł.

Dalsze datki na ten cel prosimy składać u Tow. Rainczakówny, w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy l. 2.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 4-tej pop. „Rycerze Królewny" przedstawienie młodzieży szkolnej z Dobromila.
Piątek, o godz. 7.30 „Lotnik Ramper".
Sobota o 3.30 „Betleem Polskie".
Sobota, o 7.30 „Jedna jedyna noc".
Niedziela o 3.30 „Nóżki na stół".
Niedziela, o 7.30 „Jedna jedyna noc".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 4 i 7.30 „Wesele na Kurpiach".
Sobota o 4 i 7.30 „Wesele na Kurpiach".
Niedziela o 4 i 7.30 „Wesele na Kurpiach".

—o—

DZIŚ TANI WIECZÓR W TEATRZE WIELKIM. Dzisiejsze przedstawienie niezwykle ciekawej sztuki Maksa Mohra p. t.: „Lotnik Ramper" dane będzie po cenach o 50 procent zniżonych.

„Betleem Polskie" jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej ukaże się po raz ostatni jutro, w sobotę popołudniu, o godzinie 3.30 po cenach najniższych. Niewielką ilość pozostałych biletów można jeszcze dziś nabywać w Gimnazjum prywatnem im. Jordana przy ul. św. Mikołaja 16, a jutro już w kasach teatralnych.

„NOŻKI NA STÓŁ" pełną szampańskiego humoru, wyborną rewję artystyczną pióra W. Reorta, która cieszyła się niebywałem powodzeniem na przedstawieniach urządzonych przez Związek Artystów, wobec licznych żądań publiczności daje Teatr Wielki jako przedstawienie popularne po cenach zniżonych, w niedzielę popołudniu o godz. 3.30. Program, przy udziale najwybitniejszych sił dramatu i operetki, zostaje w całości utrzymany.

POPOŁUDNIU W NIEDZIELĘ dnia 13-go o godz. 4-tej popołudniu w Teatrze Małym „Wesele na Kurpiach" po cenach zniżonych. Będzie to jedyne popołudniowe przedstawienie tej rewelacyjnej sztuki dla szerokiej publiczności.

PRZEDSTAWIENIA DLA MŁODZIEŻY. „Wesela na Kurpiach" odbędą się w Teatrze Małym dzisiaj 11, i jutro 12 b. m. o 4-tej pop. Z powodu licznych zgłoszeń uprasza się Dyrekcje Zakładów Naukowych o wcześniejsze zgłoszenia w kancelarji Teatru Małego w godzinach od 11 do 2 pop. i od 6 do 9 wieczorem.

„JEDNODNIÓWKA" BALU PRASY odniesie w tym roku rekordowy sukces. Sekcja literacka Komitetu zwróciła się z apelem do licznego bardzo szeregu publicystów i literatów, nietylko lwowskich lecz i stołecznych, że zaś gdy idzie o fundusz dla wdów i sierót po dziennikarzach, nikt odmówić nie ma wprost serca, więc i to wydawnictwo balowe posiadać będzie wartość nieprzeciętną i śmiało figurować może na stole w każdym domu polskim.

Dla ptasząt!

Dziś gdy mroźna, groźna zima,
Śnieg głęboko pokrył ziemię,
Mróz siarczysty oddech ścina, —
Gdzie dla ptasząt pożywienie?

Znikły muszki, znikły ziarna,
Na badylkach plewa marna.
A na drzewach zamiast liści
Szron lodowy, śniegu kiście.

Biedne, biedne są ptaszęta!
Ku ludzkiemu sercu wznoszą
Rubinowe swe oczęta —
I świegocąc rzewnie proszą:

„Rzućcie chleba okruszyny,
Lub ziarneczek hojną ręką,
Miejcie litość dla ptaszyny
D-rżącej z zimna, skróćcie mękę!!"

N.

Rumuński oficer-defraudant

padł ofiarą spryciarza-denuncjanta.

Antoni Kłos, zam. w Jarosławiu, odpowiadał wczoraj przed sądem za wyłudzenie kwoty 740 zł. od rumuńskiego oficera-defraudanta, Aleksandra Majeranu, który zbiegł do Polski przed aresztowaniem. Majeranu umówił się z Kłosem, iż da mu 1.200 zł. za wyrobienie „lewych" paszportów na wyjazd do południowej Ameryki. Kłos otrzymawszy 740 zł. jako zaliczkę, zadenuncjował Majeranu przed lwowską policją i spowodował jego aresztowanie. „Wdepnął" jednak sam szpetnie, gdyż wskutek wniesionej skargi przez aresztowanego defraudanta, policja osadziła w „pace" również Kłosa.

Wczoraj stanął przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim. Jako świadek zeznawał szwagier Majeranu, Jan Kwiatkowski. Podczas postępowania dowodowego stwierdzono winę Kłosa, pomimo, iż Kwiatkowski nie obciążył go zbytnio swemi zeznaniami. Wobec tego zapadł wyrok skazujący denuncjatora na 1 miesiąc więzienia, przyczem wliczono mu areszt śledczy.

Skazanego bronił dr. Weinsaft.

Majeranu, jak to podaliśmy, został odstawiony do granicy rumuńskiej.

8 lat więzienia za kradzieże.

25-letni Kazimierz Suś, zam. w Kleparowie, dnia 12 grudnia ub. r. został przytrzymany w chwili, gdy zamierzał ogołocić wystawę sklepu galanteryjnego Maksa Kremera.

Wczoraj stanął „pechowiec" przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim i został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Przed wyrokującym trybunałem odpowiadali wczoraj Wasyl Czmyr i Dmytro Olchowy, zam. w Szeliskach Nowych. Byli oni postrachem gospodarzy mających pełne komory, gdyż przez pięć lat grasowali bezkarnie nim wpadli w ręce policji. Najbardziej obłowili się w składzie skór Ansteina i Felsa w Bóbrce, gdzie wyrządzili szkodę ponad 2.000 zł.

Po przeprowadzonej rozprawie obaj zostali skazani po 4 lata więzienia, którą to karę obniżono im na podstawie amnestji o 16 miesięcy.

Rozprawie przewodniczył r. Tertil, poszkodowanych zastępował dr. Batycki.

Napiętnowanie.

Zarząd Oddziału robotników przemysłu metalowego w Polsce, Oddział Borysław, na posiedzeniu, odbytem dnia 5. I. b. r. potępia niecną robotę rozłamową grupy Jaworowskiego i z oburzeniem piętnuje zbrodnicze napady band z pod znaku BBS oraz składa hołd pamięci tow. T. Jaszkowskiego, który padł na posterunku od kuli z rąk bratobójczych.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK. Emil Jannings we filmie „Ostatni rozkaz“.

MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Ostatni rozkaz“.

APOLLO: „Przedwiośnie“.

LEW. „Przedwiośnie“.

CHIMERA: „Chicago“.

COLOSSEUM: „Pensjonarki“.

PALACE: „Węgierska rapsodja“.

OAZA: „Szeik Fazyl“ (za murami haremu).

FATAMORGANA: „Gdy mężczyzna kocha“.

CASINO: „Wieczna miłość“.

GRAŻYNA: „Huragan“.

PASAŻ: „Branka czerwonego wodza“.

PAN: „Ostatnie lata panowania Mikołaja II.“

Komunikaty

SEKCJA KOBIET P. P. S. uprasza Związki Zawodowe o zgłaszanie dzieci na gwiazdkę w Księgarni Ludowej, Szajnochy l. 2. Lista przyjęć otwarta do 16-go włącznie, późniejsze reklamacje nie będą uwzględniane.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET, odbędzie się dnia 14-go (poniedziałek) o godz. 7-mej wiecz. Sykstuska l. 21, II. p., na które zaprasza się Zarząd i tow. Segala o niezawodne przybycie.

Muszka Drobutowa, przew.

ZABAWA DLA DZIECI (bajki i przeźrocza) odbędzie się w niedzielę, 13. b. m. w lokalu Pracowników gminnych, przy ul. Ormiańskiej l. 2., Początek o godzinie 4-tej popołudniu. Dzieci, jawcie się licznie.

Drobutowa i Smalikowska.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE M. LWOWA! W niedzielę, dnia 13. stycznia b. r. o godz. 3-ciej popołudniu w sali własnej, Rynek 8. I. p. odbędzie się Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z konferencji w Magistracie z przedstawicielami władz.
2) Sprawa gruntu.
3) Sprawy organizacyjne.

Tow. Dozorcy i Dozorczynie! Jawcie się wszyscy! Sprawy bardzo ważne! Obecność każdego dozorcy i dozorczyni konieczna!

Za Zarząd Zw. „Praca“: Folmes Józef, przew.

ZARZĄD ZW. OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. podaje do wiadomości swym członkom i sympatykom, że dnia 12 b. m. oraz począwszy od 26 b. m. odbywać się będą w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego l. 11 towarzyskie zabawy połączone z tańcami od godz. 21, (dziewiąta), na które wspomnianych zapraszamy.

POLSKIE TOW. HISTORYCZNE (oddział lwowski). Zebranie naukowe odbędzie się w piątek 11. stycznia b. r. o godz. 6-tej pop. w Seminarjum Historji Polski Uniwersytetu J. K. (ul. Mickiewicza 5a, III. p.) z odczytem dra H. Wereszyckiego p. t.: „Interwencja Europy w 1863 r.“. Goście mile widziani.

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DLA LAKIERNIKÓW. Dnia 21. stycznia b. r. rozpoczyna się w Instytucie Przemysłowym, ul. Bourlarda l. 5, 1- miesięczny kurs dokształcający dla lakierników z zakresu robót t. zw. marmurowania i fladrowania, oraz robót pokrewnych.

Informacji bliższych co do kursu udziela i zapisy na kursa przyjmuje biuro Instytutu ul. Bourlarda l. 5, II. p. w godzinach od 9 do 2, do dnia 18. stycznia b. r.

T. U. R. w Drohobyczu.

W sobotę dnia 12. b. m. o godz. 5-tej popoł. w sali Domu Lud. w Drohobyczu, odbędzie się odczyt tow. posła Mieczysława Niedziałkowskiego pod tyt.: „O co idzie zwolennikom rewizji konstytucji“. Wstęp wolny.

—o—

Ogłoszenia

L. M. 198.289/28.
W. II.

OGŁOSZENIE!

Województwo Lwowskie reskryptem z dnia 1. XII. 1928. L. SA. 12212/28 zatwierdziło uchwały Rady przybocznej Komisarza Rządu miasta Lwowa z dnia 14. i 28. czerwca 1928 w sprawie wprowadzenia w mieście Lwowie podatku komunalnego od placów niezabudowanych i gruntów o charakterze budowlanym, którego statut ogłasza równocześnie Magistrat na tablicach urzędowych ogłoszeń w Ratuszu i Komisarjatach dzielnicowych.

W związku z tem wzywa Magistrat wszystkich właścicieli placów niezabudowanych i gruntów o charakterze budowlanym, aby złożyli po myśli §. 7. statutu w terminie dni 30-tu t. j. do dnia 5. lutego 1929 w odnośnych miejskich Komisarjatach dzielnicowych — deklaracje do wymiaru tego podatku na rok 1923 i 1929 na drukach urzędowych, które na żądanie dostarczy bezpłatnie odnośny Komisarjat.

Niezłożenie deklaracji w powyższym terminie względnie złożenie — w zamiarze uchylenia się od obowiązku płacenia daniny — zeznań nieprawdziwych lub niezupełnych, karane będzie po myśli §. 16 statutu grzywną do wysokości 20-krotnej daniny utraconej lub na utratę narażonej.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 2. stycznia 1929.

Dr. Otto Nadolski w. r.
Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.